



„Z ciekawością i szacunkiem dla niegdysiejszej inności”

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.16.21>

[rec.] Zbigniew Piotrowicz, *Sudeckość* („Literatura Górska na Świecie”), Stapis, Katowice 2022.

“With curiosity and respects towards the otherness of days past”

Słowa-klucze: Sudety, Ziemia Kłodzka, małe ojczyzny

Keywords: The Sudetes, Kłodzko Land, small homelands

Zbigniew Piotrowicz urodził się w 1958 roku, jest więc o osiem lat starszy ode mnie i to zadecydowało, że był uczestnikiem wydarzeń, których ja mogłam być tylko obserwatorką. Nie chcę przez to powiedzieć, że zdecydowałam się na to, o czym Piotrowicz tak pisze na skrzydełku okładki swojej książki:

Prawdziwego życia trzeba było poszukiwać gdzie indziej. Podnoszenie z ruin jakiegoś zapuszczonego sudeckiego gospodarstwa, to była nie tylko próba weryfikacji własnej dorosłości. To było jeszcze dotknięcie tajemnicy. Misja naprawy przerwanej ciągłości. Wejście w nieswojość, aby ją oswoić. Biała plama poniemieckości jako obszar do zagospodarowania na własnych warunkach, ale z ciekawością i szacunkiem dla niegdysiejszej inności.

Chodzi mi raczej o perspektywę, z której obserwowałam i troszkę tylko uczestniczyłam w wydarzeniach, o których opowiada autor *Sudeckości*, pozwalającą mi rozpoznać miejsca i ludzi, o których jest ta opowieść, tych dobrze mi

znanych, którzy mnie gościli i których domy mogłabym narysować z pamięci i takich, których znałam tylko z widzenia lub z krążących wokół nich anegdotycznych historii. Byłam bardzo dumna, gdy mogłam pomóc w pracach domowych lub zawieźć do Wrocławia farbowaną domowymi sposobami owczą wełnę, ale było to tylko muśnięcie świata, o którym opowiada książka Piotrowicza.

Zbigniew Piotrowicz opisuje w *Sudeckości* unikalne zjawisko ostatniej dekadety PRL-u związane ze specyficznym osadnictwem w Kotlinie Kłodzkiej, a mianowicie osiedlaniem się tam młodych wykształconych ludzi pochodzących z dużych miast, którzy kupując stare sudeckie gospodarstwa, odnawiając je i poszukując sposobu na egzystencję w takim środowisku, stworzyło pewien fenomen socjo-kulturowy, oparty z jednej strony na realizacji idei wewnętrznej emigracji, z drugiej zaś na młodzieńczej fascynacji Sudetami które, poznane z perspektywy turystycznej, zostały wybrane na małą ojczyznę. Dlatego też w książce Piotrowicza rozdziały poświęcone zamieszkaniu i życiu w Kotlinie Kłodzkiej mieszają się z fragmentami odnoszącymi się do wcześniejszych doświadczeń turystycznych tudzież wspinaczkowych, pierwszego zetknięcia się z Sudetami, miejsc ważnych dla autora, także w Karkonoszach. Piotrowicz łączy wszystkie te wspomnienia podzielone na krótkie rozdziały w spójną całość, a to dzięki eseistycznej koncepcji wspomnień. Mam przy tym na myśli nie tyle eseistyczny rys samej narracji, ile kompozycję książki. Składają się na nią luźno powiązane rozdziały, wspomnienia autora, których spoiwem są Sudety, a tematy sięgają od wspomnień ze wspinaczek w Śnieżnych Kotłach i związanych z nimi podróży pociągiem z Poznania w Karkonosze oraz pomieszkiwaniem zimą w karkonoskiej Chatce, poprzez historie związane z osiedlaniem się w Sudetach, poszukiwaniem domu, spotykaniem niezwykłych postaci, które pojawiały się tu na krócej lub dłużej, poznawaniem czasem kuriozalnych miejsc, aż po bliższe czasy, realizację różnorodnych projektów, budowę nowego domu czy historię znajomości z Olgą Tokarczuk. Wspomnienia uzupełniają smaczne anegdoty o miejscach i związanych z nimi ludziach (na przykład o schodach na Cierniak, górę wznoszącą się nad Radochowem, stopniu „Polnische Freundschaft” i zawodowym rewolucjonście Mierosławskim). Eseistyczne jest w opowieści Piotrowicza nie tylko łączenie na pozór odległych wątków, odbieganie narracją w czasie i przestrzeni, ale też wykorzystywanie różnorodnych źródeł i materiałów pozwalające na ukazanie bardzo bliskich autorowi wydarzeń ze zmiennej perspektywy. Autor pozwala przemawiać samym tekstom, czasem brutalnym, jak relacje funkcjonariuszy strażnicy Wojsk Ochrony Pogranicza w Stroniu Śląskim o czynnościach młodych osadników. Jeśli pozwala sobie na komentarz, to jest on raczej zaskakujący i odnosi się do ogólniejszych zjawisk, jak ten dotyczące właśnie raportów WOP:

Widać, niestety, też naszą nie najładniejszą cechę — nie lubimy odmienności. Człowiek o innym wyglądzie, innych poglądach, manifestujący swą osobność, wyłamujący się z szarej rzeczywistości, jest często traktowany z nieufnością, a czynienie mu zła nie budzi rozterek moralnych,

bo potwierdza przynależność do stada. Pojawia się nawet coś w rodzaju obowiązkowej służbowej pogardy. (s. 131–132)

Zbigniew Piotrowicz dzieli się z czytelnikami refleksją nad miejscami, przedmiotami, rutynami i rytuałami, nad którymi nie przechodzi do porządku dziennego, lecz traktuje jako ziarno dla eseju, na przykład w rozdziale o choince: źródle zachwytu, nieodzownym elemencie świątecznego rytuału, kłopotcie (choinka w domu autora ma wysokość pięciu metrów i waży około 150 kg), ale i źródle zarobkowania, obietnicy finansowego edenu wymagającym kupieckiej intuicji w ciężkich komunistycznych czasach. Innym razem punktem wyjścia stają się unikalne rzeczy i zjawiska, tam tytuł rozdziału przyciąga nie swojskością, lecz egzotyką, jak w rozdziale o fabryce hostii we wsi Bila Voda. To ciągłe poruszanie się pomiędzy znanym i nieznanym, swojskim i egzotycznym, spojrzeniem na Sudety z perspektywy różnych osób, miejsc i czasów, czyni książkę Zbigniewa Piotrowicza arcyciekawym esejem. Poszczególne, pozornie luźno związane ze sobą rozdziały, układają się w całość, w której autor uniknął, nużącego niekiedy we wspomnieniach opisywania zjawisk z jednej tylko perspektywy tudzież nadmiernie konsekwentnej chronologii.

Sudeckość Zbigniewa Piotrowicza to zapis procesu, który wpłynął na dzisiejszy obraz Sudetów i myślenie o tym regionie, dokument mentalnej rewolucji przeprowadzonej przez młodych ludzi, a dotyczącej historii i kultury regionu nieakceptowanej przez władze oraz dużą część społeczeństwa, która to kultura w zamierzeniu miała zostać zapomniana, a tymczasem została „zagospodarowana na własnych warunkach, ale z ciekawością i szacunkiem dla niegdysiejszej inności”. Można powiedzieć, że wydając swoją książkę Piotrowicz zwrócił uwagę na tenże proces jako pewien fenomen w dziejach regionu czy wręcz kraju. Nadając książce tytuł *Sudeckość* wskazał na powiązanie między socjalizacją wspólną młodym ludziom chodzącym w góry w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych a wrażliwością na inność krajobrazu górskiego i krajobrazu kulturowego.

Jednocześnie jest to zbiór wspaniałych historii, anegdot oraz facecji a także osobistych zwierzeń, a zarazem kopalnia wiedzy o regionie, którego historię sam autor również tworzył i tworzy.

Monika Witt

ORCID: 0000-0002-1932-4377

Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Nysie
monika.witt@pans.nysa.pl